

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki: Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego: dr. Marjan Chelminowski. Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Nr. 584

Poznań, niedziela dnia 23 grudnia 1934

Rok 29

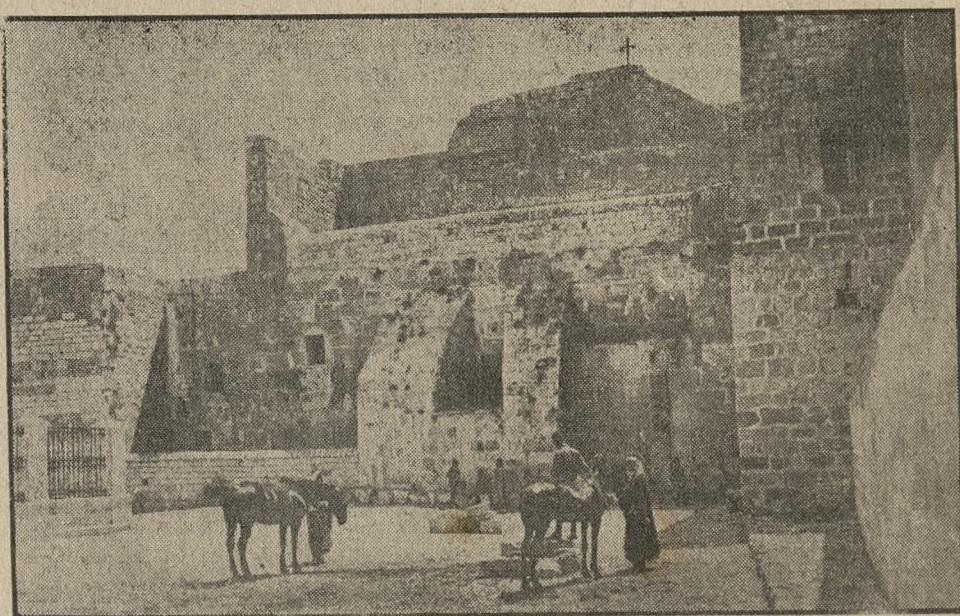
Podejrzane zatrucie pod Berlinem

Kilkadziesiąt osób zmarło lub zachorowało wskutek zatrucia gazami

Praga (PAT). „Prager Tageblatt” donosi z Berlina o katastrofie, która wydarzyła się w jednej z fabryk chemicznych w miejscowości pod Berlinem. Pismo donosi, że wskutek nieszczelności jednego z rezerwarów, wydobywały się z niego gazy trujące, które spowodowały masowe zatrucie załogi fabrycznej.

Do szpitala przewieziono 65 robotników, ciężko zatrutych. Dotychczas zmarło 18, stan pozostałych jest bardzo ciężki. Prasa niemiecka — według „Prager Tagl.” — nie ogłaszała tej wiadomości.

Bytom (PAT). Dziś rano w miejscowych zakładach gazowych nastąpił silny wybuch gazów, który zburzył kilka budynków fabrycznych. Wskutek detonacji w okolicznych domach wypadły wszystkie szyby.



Stara Bazylika nad grota Narodzenia (do artykułu na 2 str.).

Rozmowa polityczna Laval i Simona

Paryż (PAT). Wczoraj min. spraw zagr. opublikowało komunikat o rozmowach min. Simona z przedstawicielami rządu francuskiego. Komunikat głosi: Min. Simon i lady Simon, bawiący w Paryżu w przejeździe do Cannes, zostali zaproszeni przez premiera Flandrii i jego żonę na śniadanie, w którym wzięli udział min. Laval z małżonką, ambasador W. Brytanii Clark z małżonką, min. Campbell z małżonką i sekretarz gen. Quai d'Orsay, Leger. Min. Laval skorzystał z tego spotkania, aby przystąpić wraz z min. Simonem do ogólnego zbadania głównych problemów europejskich.

Austria zwalnia internowanych

Wiedeń (PAT). W związku ze świętem Bożego Narodzenia z obozu karnego w Woellersdorf zwolniono znaczną ilość osób. Z końcem bieżącego tygodnia pozostawało jeszcze w obozie 64 soc.-dem., 90 komunistów i 500 nar.-socj., internowanych za udział w rewolucji lipcowej. Z obozu zwolniono już 720 nar.-socj., internowanych za przestępstwa, nie stojące w bezpośrednim związku z wypadkami lipcowymi.

Umowa węglowa

Londyn (PAT). Podpisane niedawno porozumienie przemysłu węglowego Polski i W. Brytanii w dziedzinie eksportu węgla zostało obecnie ratyfikowane przez brytyjskich właścicieli kopalni. Centralna rada właścicieli kopalni otrzymała wczoraj również wiadomość o ratyfikowaniu porozumienia przez stronę polską.

Uśmiercić Zinowjewa i towarzyszy!

Nawet dzieci uchwalają krwiożercze rezolucje

Berlin (PAT). N. B. I. donosi z Leningradu, że wychowawcy jednej ze szkół uchwalili rezolucję, w której domagają się, aby wszystkich uczestników spisku Binowjewa, którzy pośrednio lub bezpośrednio są odpowiedzialni za zamordowanie Kirowa, byli skazani na karę śmierci bez żadnej łaski lub litości.

Berlin (PAT). N. B. I. donosi z Moskwy: Wczoraj odbyły się nadzwyczajne zebrania leningradzkich i moskiewskich organizacji partyjnych, na których wybitni członkowie partji omawiali sytuację wewnętrzną w związku z zamordowaniem Kirowa. Organi-

Jugosławia pod rządem min. Jevticia

Dr. Maczek ulaskawiony na wniosek nowego ministra sprawiedliwości

Wiedeń (Tel. wł.). Z Białogrodu donoszą: Na wniosek ministra sprawiedliwości Kojića ulaskawiony został przez regenta ks. Pawła były przywódca Chorwatów dr. Maczek.

Jak wiadomo dr. Maczek aresztowany został w dniu 31 stycznia 1933 roku za podpisanie odezwy, w której omawiał możliwości i warunki współżycia Chorwatów i Serbów. Domagał się on w tej odezwy powrotu do stanu prawnego z roku 1918, poczem wszczęte być

miały rokowania, czy i na jakich warunkach Chorwaci złączą się z Serbami w państwie jugosłowiańskim. Sąd dla ochrony państwa skazał dr. Maczka na trzy lata ciężkiego więzienia. Mniej więcej połowę kary odbył skazany w zakładzie karnym w Srjemskiej Mitrowicy, poczem z powodu choroby za zgodą króla Aleksandra przeniesiony został do sanatorium w Zagrzebiu. Ostatni rok kary został mu obecnie darowany.

Kombatanci francuscy mają rozsądzić

Polska i Francja w wywiadzie gen. Góreckiego w „Matin”

Paryż (PAT). „Le Matin” zamieszcza wywiad z gen. Góreckim na temat stosunków polsko - francuskich. W wywiadzie tym gen. Górecki skreślił tezy swojego znanego listu do b. kombatantów francuskich. Gen. Górecki podkreślił przywiązanie Polski do przyłączenia polsko - francuskiego, które jest w dalszym ciągu podstawą jej polityki

zagr., zaznaczając równocześnie, że 33 milj. Polska, która za 15 lub 20 lat będzie mieć ludność 40-miljonową, może być sojuszniczką, ale nie satelitą Francji. Dlatego Polska ma prawo domagać się, by bez niej nie omawiano obchodzących ją spraw.

W Polsce wywołały zrozumiałe zdziwienie pewne kroki dyplomatyczne, które zostały rozpoczęte bez uprzedniego porozumienia się z Polską, podczas gdy równocześnie wymierzone one były jakby przeciwko wysiłkom Polski w celu unormowania stosunków z Sowietami i Niemcami. Od czasu Locarna — powiedział dalej gen. Górecki — wszystko odbywa się w ten sposób, jak gdyby Paryż sądził, że alians jest obowiązkiem dla Polski, a warunkowy dla Francji.

Pakt czterech mocno nadwyrężył podstawy wzajemnej, ufnej pracy. Wiele dokumentów dyplomatycznych podpisano bez powiadomienia Polski o ich treści, w Paryżu zaś źle przyjęto podpisanie przez Polskę paktu o nieagresji z Sowietami i porozumienia Polski z Niemcami. Istnieją pewne nieporozumienia, które b. kombatanci polscy podają do wiadomości swoich francuskich kolegów, ufając ich braterskiemu sąsiedztwu.

Nr obsługę długów ameryk.

Warszawa, 23. 12. Min. skarbu przekazało 2,500 dolarów na obsługę długów amerykańskich. Z tego będzie zapłacona rata wiosennej pożyczki stabilizacyjnej. (w)

Zajęcie nad granicą Mandżuko

Londyn (PAT). Reuter donosi z Charbina, że w pobliżu granicznej miejscowości Tunning w prowincji Kiryn 100 żołnierzy sowieckich wkroczyło na terytorium państwa Mandżuko.

Berlin (PAT). N. B. I. donosi, że oddział żołnierzy sowieckich wkroczył na terytorium Mandżuko i usiłował uprowadzić wielu włościan oraz rozbroić pograniczne oddziały wojsk mandżurskich i dopiero po nadejściu posiłków wycofał się.

Tęgo rodzaju zajęcia graniczne miały miejsce już niejednokrotnie.

Wypowiedzenie traktatu waszyngtońskiego

Londyn (PAT). Reuter donosi, że min. spr. zagr. przesłał telegraficznie ambasadorowi japońskiemu tekst noty, wypowiadającej traktat waszyngtoński. Notę tę ambasador japoński wręczył sekretarzowi stanu, Hullowi.

Rzemieślnicy obcy we Francji

Paryż (PAT). Kilkudziesięciu deputowanych prawicowych opracowało projekt ustawy, ograniczającej prawa rzemieślników cudzoziemskich. Autorzy projektu proponują ograniczenie praw drogą rozciągnięcia na nowoprzybyłych rzemieślników ustawy, regulującej pracę robotników obcych. Zamieszkałi dotychczas i wykonywujący swój zawód we Francji rzemieślnicy obcy nie będą ograniczeni w prawach. Muszą jednak być zarejestrowani u władz policyjnych. Nowoprzybyłym rzemieślnikom obcym będą wydawane pozwolenia na wykonywanie zawodów jedynie po uprzednim zaświadczeniu odpowiedniej Izby rzemieślniczej. Do rzemieślników obcych zastosowane będą normy procentowe. Projekt przewiduje również pozbawienie nowoprzybyłych rzemieślników pewnych ulg podatkowych, przysługujących rzemieślnikom francuskim.

Rewizje wśród Młodych

Września (Tel. wł.). W sobotę o godz. 15.15 przeprowadzono szczegółową rewizję w sekretariacie powiatowym Młodych S. N. przy ul. Poznańskiej 22, w mieszkaniu prywatnym kierownika rejonowego Jana Pawlaka oraz w składzie kolonialnym p. Edmunda Pawlaka, przy ul. Poznańskiej 15. Rewizję przeprowadził st. przodownik Przyborowski i przodownik Janowicz w asyście świadka Krybusa, urzędnika magistrackiego. Rewizja trwała do godziny 19. Zabrano okólnik kierownictwa wojewódzkiego nr. 9 oraz teczkę z aktami. (p)

Masowa emigracja do Brazylii i Argentyny

Warszawa, 23. 12. W przyszłym roku podjęta będzie masowa emigracja rolna do Brazylii i Argentyny. Władze nasze przeprowadziły w tej sprawie rokowania i otrzymały od rządów Argentyny i Brazylii poważne obszary dla parcelacji rolnej. W początkach przyszłego roku ma wyemigrować z Polski około 1000 rodzin. (w)

Ogłoszenia do wydania świątecznego „Kurjera Poznańskiego”

przyjmujemy do poniedziałku, dnia 24-go grudnia
drobne do godz. 9,30, a większe do godz. 10,30 przed poł.

Betleem — miasteczko miłe

Żeby odezwać cały czar Betleem, trzeba być tam wezwaną wiosną. W końcu lutego, w marcu — zaczynają kwitnąć po sadach drzewka migdałowe i granaty. Ich biało-różowe plamy odcinają się na tle srebrzystej zieleni oliwek, jak kwiaty ogromne. Doliny i zbocza górskie ruń świeża pokrywa: to różnie, sławna od czasów biblijnych, pszenica betleemska. Na wschodzie — daleko — ciągną się, jakby dymkiem lilijowym spowite, góry Transjordańskie. Zawsza rozległe widoki; powietrze czyste. Na duszy rażno, wesoło.

Jest w Betleemie miejsce eżezone narodził się przez chrześcijan, jak i przez muzułmanów. To grota Kropli Mleka. W grocie tej schroniła się święta Rodzina przed wyruszeniem do Egiptu. Tu N. P. Maria karmiła Jezusika i raz pewnego kropla jedna spadła na ziemię. Teraz stoi tam kapliczka. Gdy mieszkałem w Betleemie, dwa lata temu, widziałem, jak kobiety — muzułmanki przyszyły do Sitt Marjam prosie o deszcz — groziła posucha.

Styl domów, ubiór, twarze — wszystko w Betleem jest inne. Coś jakby z dawnej Hiszpanii czy Włoch. Kobiety noszą długie czarne suknie, na które nakładają krótsze niego kaftany, koloru ciemno-pasowego czy ceglastego. Na piersiach sute wyszcza, przeważnie tego samego koloru, ale jaśniejszych odcieni i z dyskretną domieszką innych: złotego, niebieskiego. Z głowy spada na plecy, prawie do kostek, długi biały welon; jest on opięty na szyjnej czapeczce — stożku, która w całości pokrywa i która stanowi czasami cały majątek właścicielki. Najbiedniejsza kobieta ma na owej czapeczce przynajmniej parę złotych monet; u bogatszych jest ona cała złotem obszyta — prawdziwy zbiór numizmatyczny. Do czapeczki przymocowują tańcuszki, spuszczone do piersi, a obwieszone dużymi srebrnymi monetami. Rzecz ja przechodzi od matki do córki, przez szereg pokoleń i wyrzyc się jej nie można, nawet w najcięższych warunkach życia. Byłoby to ubliżeniem pamięci przodków, zaprzepaszczeniem dostojności rodu. Betleemici chodzą dostojnie, grupami — po kilka. Widząc je w kościele, jak zgodnie wszystkie skłaniają się na Agnus czy Podniesienie, pomyśleć można, że to zakon taki.

Stara bazylika nad grota Narodzenia podobna jest raczej do fortecy: w głównych drzwiach trzeba się schylać. Zagarnęli ją Grecy w swe wylądowanie r. 1810, kiedy Francja i wogóle cała Europa, zbyt zajęte wojnami napoleońskimi, nie baczły na sprawy miejsc świętych. Katołijcy następnie pobudowali sobie tuż obok swój kościół pod wezwaniem św. Katarzyny i tam

odprawiają nabożeństwa. Kościół — brzydki, zważając nie jest dostosowany ani do stylu bazyliki, ani wogóle do poważ: miejsce. Bardzo pretenzyjny i w wyraźnym piętym standardzacji franciszkańskiej.

Mnich — Grek siedzi przed wejściem do Groty i wali świecą w stół, by zwrócić uwagę na swój towar — świeczki woskowe. Jaę oni wszyscy są niechlui: i niedbałi; za bardzo nie liczą się z wiatkami. Niedarmo jeden z najwyższych dostojników muzułmańskich Palestyny mówił mi, że tylko organizacje katolickie można brać w rachubę i liczyć się z nimi. W wiekach średnich Kustodia Ziemi Świętej często prosiła królów polskich o wstawienie wobec sultana, by poskromił napaści Greków. Obecnie jest cicho: ale poznałem w Nazarecie o. Władysława — Polaka, który sporo lat temu, gdy odbywał jesseze nowieat, doznał pokłonic: a czasła: podczas nasowej utarezki franciszkanów z Grekami.

Po grocie Narodzenia i kapliczce Kropli Mleka najdosłajniejszym miejscem jest cała św. Hieronima, w której przeżył o. a 86 lat. Dochodzi się do niej wąskim korytarzem podziemnym bądź od św. Katarzyny bądź z bazyliki.

Obok celi pokazują kaplicę świętego, gdzie zwykli byli się modlić. Tu pisał on swe dzieła, tu kładł podwaliny pod teologię i historję kościelną.

Listopad, grudzień, styczeń — to są miesiące zimowe. Dma silne a chłodne wiatry, nieśne kurz z pusyiny Judzkiej; to znów sienie deżecz lodowała wodę. Na krętych, spadziowych uliczkach nie spoikać wtedy człowieka. — Rychlo gasna światła w oknach — o 9

już Betleem zasypia. W taki to chłodny, wielki wjezchr 1934 lat temu narodził się tu Jezus Chrystus. Było Betleem wtedy większe i więcej liczyło mieszkańców; więcej też było wtedy pól uprawnych i winnic.

Obchody święta Narodzenia trwają przeszło trzy tygodnie: rozmaite wyznania w różnym czasie mają swe uroczystości.

Przed południem w dzień Wilji (wedł. nowego stylu) uroczystość odbył swój wjazd do Betleem (1932 r.) Luidzi Bałarsina, patriarchy Jerozolimski — laciński. Ludność zbiera się od rana wzdłuż całej drogi, aż hen od klasztoru Eljasza. Przed wejściem do bazyliki tworzą podwojny szpaler duchowieństwo i zakon: Polskie reprezentują Elzbietański z Poznania. Miasteczko jest jakby pokryte kobiercem ludzkim, bo nietylko pełno w uliczkach, ale nie mniejszy tłok na dachach i wszelkich załomach ścian.

Patriarcha odprawia pasterkę w kościele św. Katarzyny: po skończeniu zaś nabożeństwa w uroczystej procesji przenośi do Groty i kładzie w miejscu dawnego ziołka lalczke, symbolizująca małego Jezusika. Tuż za patriarcha kroczą konsulowie państw katolickich. Smutne, że lalczka musi leżeć za okrowanem, by jej nie uszkodzono. Po tygodniu lalczke sadzają z podniesioną jakby do błogosławieństwa rączka: a jesseze co tygodniu znów uroczystość odnośa z powrotem do kościoła. Zaczynają się święta prawosławno-greckie.

Każdy chwalił Boga na swój sposób. Kopei i Stryjezew mają metalowe brząkadła: Armeńczycy biją w deski drewniane, śpiewają Ajsorów i Greków wzdłuż naszych bojęc muszaby być całym inaczej jakoś nazwane. S. A.

Metody „chadeckie” nie zmieniają się

Czterech „chadeków” wystąpiła z Klubu Narodowego w Łodzi

Łódź, 23. 12. Prezydium klubu radzieckiego Obozu Narodowego komunikuje nam, że czterej członkowie Chrześcijańskiej Demokracji postanowili wystąpić z klubu radzieckiego Obozu Narodowego i utworzyć własną samodzielną frakcję radziecką.

W związku z tem należy stwierdzić, że komitet wyborczy Obozu Narodowego przyjął na swoje listy wyborcze poszczególnych członków Chrześcijańskiej Demokracji jedynie tylko na skutek ich usilnych prośb i na podstawie podpisania przez nich deklaracji, w których każdy z kandydatów pod słowem honoru zobowiązał się uroczystość należeć do Klubu Narodowego i stosować się do regulaminu tegoż klubu,

oraz do złożenia mandatów w razie wystąpienia lub wykluczenia z Klubu Narodowego. Ponadto stwierdzić należy, iż już po wyborach, na zebraniu organizacyjnym radnych, członkowie Chrześcijańskiej Demokracji w obecności prezesa Stronnictwa Narodowego w Łodzi i przedstawicieli zarządu głównego Stronnictwa Narodowego oraz całego kompletu radnych złożyli uroczyste ślubowanie, że podporządkują się wszelkim zarządzeniom klubu oraz Stronnictwa Narodowego.

W tych warunkach, ponieważ radni-członkowie Chrześcijańskiej Demokracji, a mianowicie pp.: Stanisław Peterman, Marjan Potapczuk, Kolej-

wo i Michał Pawlak nie dotrzymali zaciągniętych uroczystość zobowiązań moralnych. Klub Narodowy postanowił na specjalnym posiedzeniu uznać ich za ludzi niehonorowych i wykluczyć ze swego grona.

Wiadomość o wystąpieniu czterech „chadeków” z Klubu Narodowego wywołała w mieście powszechne oburzenie, a wśród społeczeństwa narodowego tem bardziej niezłomną wolę zwycięstwa wbrew zacieklej walce, jaką Obowowi Narodowemu wytoczyła „sanacja” razem z Żydami.

Świątalski robi ordynację wyborczą?

Warszawa, 22. 12. Marszałek Sejmu Świątalski podał się podobno opracowania ordynacji wyborczej. W tym celu zapoznać się z ordynacjami wyborczymi innych państw.

Pojobno po rozwiązaniu Sejmu, marszałek Świątalski ma stanąć na czele akcji wyborczej B. B. (w)

Zmiany personalne

Warszawa, 23. 12. Attaché prasowy w Rydze, Bohdan Kościatkowski, został przeniesiony do centrali M. S. Z., a na jego miejsce został mianowany p. Szawdyn. (w)

Fiteberg w Radio

Warszawa, (PAT). Jak się dowiadujemy Polskie Radio zaangażowało dyr. G. Fiteberga na stanowisko pierwszego kapelmistrza orkiestry Polskiego Radja.

Po trzech miesiącach

Warszawa, 23. 12. Po długim pobycie zostali zwolnieni z więzienia mokotowskiego byli członkowie O. N. R. Jan Siennicki i Waclaw Wiśniewski. Obaj pozostawali w więzieniu od trzech miesięcy i prawie przez cały czas trzymani byli w ścisłej izolacji.

Stypendia rozdzielono już

Warszawa, 23. 12. Min oświaty zakończyło akcję rozdzielania stypendjów, akademickich. O stypendjach przesłało podania 5622 studentów, z czego uwzględniono 2.339, t. j. 39 proc. Do podziału jest 1 milj 381.800 zł. Do tego dochodzi 227.400 zł na pożyczki stypendjalne, któreimi dysponują dekanaty.

Studentzi uniwersytetu warszawskiego otrzymali 636.900 zł, lwowskiego 340.000 zł, krakowskiego 293.400 zł, poznańskiego 154.800 zł, wileńskiego 145.400 zł i lubelskiego 15.000 zł. Po raz pierwszy przyznano stypendja studentom Polakom politechniki gdańskiej. (w)

Z TEATRU

„Kwiecista droga”, komedia w 4 aktach Walentina Katajewa. Teatr Polski. Reżyser: Helena Arkawin. Wykonnawcy pp.: Chaniecka, Czarnańska, Korońska, Korołówna, Malinicz, Niedzielska, Boelke, Baryka, Kierczyński, Szubert, Tyliczyński. Dekoracje: Zygmunt Szpingier.

Kwiecista droga życia wykreślił sobie u Katajewa — jednego z głośnych dzisiaj literatów sowieckich — pewien funkcyjnarzusz aparatu agitacyjnego, zawodowy prelegent i radjomówca którego urząd polega na wmgwianiu w słuchaczy, iż system sowiecki prowadzi do powszechnej szczęśliwości i że na szczęśliwość tę trzeba cierpliwie czekać, chociażby terażniejszość była nie całkiem przyjemna, albo — z burzajskiego punktu widzenia — całkiem nieprzyjemna. Stały refren jego katarzynki brzmi mniej więcej tak: „To-warzysze! Musimy pocierpieć trochę dla przyszłości! Budujemy nowe państwo dla nowego człowieka. Co tam dzisiejsza bieda! Furda! Patrzmy w przyszłość! Niech żyją Sowiety! Ura!”

Posię nazwał ktoś krajem pod naroką. Istotnie, kto nakręci czasem od-

biornik radjowy na fafe sowieckie, tym zdumieć się obitością, z jaką przez prawie dwadzieścia cztery godzin na dobę leje się wszystkimi mikrofonami marksistowski chloroform. A przecież to ledwie cząstka ogromnego strumienia, w jaki spływają się nieustanne obrady, odczyty i uroczystości, połączone z niemilknącą gadaniną. Nawet faszyzm i hitlerizm wyglądają w tym względzie jak ubodzy krewni sowiectwu, mimo, że także nie szczędzą frazesów, śpiewek i szlendarów. To pewne, że gdyby urzędowy entuzjazm mógł zasiągnąć chleba, opał i buty, to Rosja byłaby już dzisiaj wcale znójsem miejscem pobytu — przynajmniej dla swoich obywateli.

Satyra, jaką stosuje Katajewa do takiej agitacji, polega między innymi na tem, że ów herold sowieckiego raju każe innym wyczekiwać go w przyszłości, lecz sam postanowił trochę uprzędzić ewolucję, i chce jakoś smaczniejszą cząstkę owej szczęśliwości już dzisiaj sobie i conto wydebić. W tym celu np. porzuca żonę i zamieszkuje z obalamuconą przez siebie dziewczyną, a gdy pozyl trochę na jej koszt i mało biedaczki nie wpędził w samobój-

stwo — znajduje sobie jesseze inną, tym razem żydówkę i podobną jak on sam kabotynekę. Mają wspólnie wyjechać na kwiecisty Krym i przeżyć tam śliczną idyllę.

Dopiero w ostatniej chwili wszystko się rozlaży. Między parą gotujących się do odlotu gołabków wybucha mianowicie spór o... futro, które damulka dostała od meza, a które kochanek chce ze szlachetną dumą od niego odkupić. Cóż, kiedy daje za niską cenę. Mąż protestuje, dama także oburza się zbyt niskim szacunkiem jej pięknego okrycia, targ przechodzi w kłótnię i kończy się tak, że mąż razem z żoną wspólnymi siłami wyrzucają za drzwi niedoszłego kochanka i zostają przy sobie. Z mnóstwa zabawnych scen „Kwiecistej drogi”, ta jest teatralnie świetna, a najbardziej gryząca w swym obyczajowym zakwasie.

Woróle jest „Kwiecista droga” mocną satyrą — oczywiście w tym dość ciasnym zakresie, w którym sowiectwum zezwala humorystom swoim trochę poharować. Wolno mianowicie krytykować zię w praktyce przeprowadzenia sowieckiego systemu — nie wolno natomiast tknąć ideologii jako

takiej. System jest cudotwórczy i zbawczy, a tylko wykonawcy źle go czasem przeprowadzają — a wtedy walić ich, co się zmieści! Za caratu tak samo wszystkiemu winni byli zawsze czynownicy i to najniżsi. Sam car był dobrotliwy, najlaskawszy i nieomylny, a tylko nie wiedział, co te lotry u dołu z jego ukochanym ludem wyprawiają. Ale niech się tylko dowie! — mówili sobie wierni mużycy. — Kara spadnie jak grom, winni pójdą w odstawkę a orzesładowanych spotka sowita nagroda.

Rozwiązanie „Kwiecistej drogi” wskazuje nam, że różnica między caryzmem a sowiectwem jest i w tym względzie taka sama, jak między Ochraną, a G. P. U. To znaczy żadna. Dobrotliwa Kompartja spozstrzegła, że kabotyń-prelegent plecie niedorzeczności, więc pewnie go ukarze (motyw ten u nas zaniknął, ale warto go wybić) Perzuciona przez małżonka dostanie innego meza, obalamucona komsomolka także wyjdzie za innego. „Happy end” jak w samym Hollywoodzie. Braknie tylko, aby na końcu wszyscy stanęli przed

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej).

O pomoc dla wydawnictwa warmińskiego

(Od własnego korespondenta „Kurjera Pcznanskiego”).

Olsztyn, 15 grudnia.

Od wydania II tomu Polskich Pieśni Ludowych z Warmji minęło dobre pół roku. Twórca zbioru nie złożył w tym czasie rąk, ale owszem zajmował się gorliwie zbieraniem tekstów do następnej książki, która wyjdzie jako III tom tego wydawnictwa.

Nie był on przewidziany w planie, nakreślonym przez zbieracza we wstępie do drugiego tomu. Stosownie do tego planu całe wydawnictwo pieśniowe miało się składać z pięciu tomów według następującej kolejności: tom I i II teksty podstawowe, tom III warianty, tom IV melodje, tom V naukowe opracowanie. Tymczasem zbieraczowi udało się wydobyć na jaw szereg nowych tekstów podstawowych, które znajdują pomieszczenie w tomie III. Wydawnictwo w ten sposób powiększy się o jeden tom, a kolejność będzie taka: t. I, II i III teksty podstawowe, t. IV warianty, t. V melodje, t. VI naukowe opracowanie.

Obecnie zbieracz ogląda się za funduszem na wydanie książki. Rzecz następcza jednak niemało kłopotów. Wydawca bowiem II tomu, p. Marcin Fiutak, nie jest już w możności podjąć się wydania nowej książki. Zaś instytucje społeczne rozporządzają obecnie tak szczupłymi funduszami, że nawet tak drobnymi wydawnictwami książeczkami. Cała nadzieja jeszcze w tem, jeśli

przed 1 stycznia 1935 r. zostanie rozsprzedany nakład II tomu.

Dlatego nie zostaje nam nic innego, jak zwrócić się do społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego, jako do ziem, które najwięcej okazały współczucia dla ludności polskiej w Prusach Wschodnich, i których kontakt z Warmją jest najżywszy. — z gorącym apelem, by zechcieli poprzeć wydawnictwo warmińskie przez kupowanie II tomu „Zbioru Polskich Pieśni Ludowych z Warmji”. Książka ta posiada liczne zalety. Przynosi materiał zupełnie nowy, oddaje gwarę, ciekawą z wielu względów, wiernie, i posiada dłuższy wstęp, gdzie znajdziemy liczne przyczynki, dotyczące stosunku pieśni polskiej do pieśni niemieckiej. I jeszcze jedną zaletę posiada ta książka: niska cenę. Kosztuje bowiem tylko 3,40 zł.

Przy realizacji pierwszego tomu poszły na rękę naszemu wydawnictwu biblioteki gimnazjalne i seminarjne. Kupując po jednym egzemplarzu. Otóż chcielibyśmy, aby te uczelnie z taką samą życzliwością odnosiły się i do tomu drugiego.

„Zbiór Polskich Pieśni Ludowych z Warmji” tom II jest do nabycia przede wszystkim w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, a ponadto w każdej księgarni prowincjonalnej.

BALTICUS.

Larentalia, saturnalia a „Gwiazdka”

Wieczór wigilijny w ubogiej chatce, czy w domu urzędnika lub w lśniącym salonie spędzony, czy też w gronie obcych sobie ludzi w obszernej sali przeżyty, zawsze posiada pewien czar. Jakiś wiąże się z nim sentyment, który w najmniejszych etapach życia ludzkiego inaczej nami włada i inne formy przybiera. Tradycja wieczoru wigilijnego, która ucieła sam obrzęd uroczystości Bożego Narodzenia już od IV w. rozwała nam przeżywać w wigilję Bożego Narodzenia chwilę albo radosną, albo pełną wewnętrznego żalu. Już taki jest zwyczaj, że jeżeli przez rok długi z rodziną się nie spotykamy, na dzień wigilijny staramy się złączyć z najbliższymi przy wieczery wigilijnej i zawsze ten sam obraz obrzędu, na który jednak z roku na rok inaczej oglądamy. Dzieci nie docieka treści wieczery ono nie wie najczęściej o co i za kogo odmawia się modlitwę przed wieczem, do czego ten opłatek na stole, lub siano pod obrusem. Ono czeka na ten moment, kiedy drzewko zabłśnie piómkami świec i blaskiem swych ozdób. Czekają niecier-

pliwie na przybycie gwiazdora, który złoży dlań pod choinką podarki. A bo przecież zabawy, pożądany i bodaj najłatwiejszy środek dla roześmiania i rozweselenia naprężonej długim oczekiwaniem duszy dziecka. Błogie i bezpowrotne uczucia dziecięce! Nie w tej formie przeżywa je młodzieńiec. Jego serce wypełnia się uczuciem zadowolenia, że pod opiekuneczmi ekrzydłami rodziców spędza to najwspanialsze rodzinne święto. Żadne bowiem z świąt chrześcijańskich nie gromadzi tak rozproszonej rodziny, jak właśnie święto Bożego Narodzenia. Wszelkie środki zdobywa się, by jako wesoł z rodzicami wśród melodji koled zająć przy jednym stole. A gdy człowiek zmuszony jest zdala od najbliższych sercu spędzać wśród samotności wigilję, wtedy najczęściej czuje się zasmuconym i myślał o wspomnieniu lat minionych i wtedy tęsknota za domem rodzinnym trawi serce. A z biegiem lat, gdy wśród swego gniazda, jako ojciec rodzinny dzieli się opłatkiem, przedtem jeszcze kleknawszy w zadumie sięga myślą do tych, co wieczery wigilijnej na

tym świecie już nie spożywają i o nich pamięta w modlitwie. Dziwne, ale te uczucia są niezwalczone. Starzec, który bliski jest grobu, pragnie jeszcze mieć wszystkich wokół siebie, bo pewnie już następnej „gwiazdki” nie doczeka.

Dlatego tak jest, że wśród radości, wesela wieczoru wigilijnego uczucia nasze są pełne uciech, a z drugiej strony zasmucone z nieobecności tych, którzy dawniej z nami spędzali ten dzień, odpowiedź znajdujemy w charakterze świąt Bożego Narodzenia. Ich obrzędowość, która bez choinki lub zółbka nie pozwala spędzić tych świąt, a przytem na wskroś rodzinny charakter ich — to przyczyny uczuć, jakich nie doznajemy w inne święta.

Stąd też zwyczaj obrzędowe Bożego Narodzenia obejmują istnienie dwóch odmiennych czynności — jedną pełną pogodnego nastroju drugą owianą uczuciem smutku i zabobonnego lęku. Obydwie czynności zwyczajowe związane są przyczynowo z przypadającą miniej więcej na ten czas starożytnymi obrzędami. I tak pierwsza o wesołym radosnym nastroju wiąże się ze starożytną obrzędowością saturnalijską — nowoczesną. Drugi zaś czynności, noszące cechy obrzędowości zadusznej, są też pod wpływem tradycji antycznej, mianowicie obchodzonego 23 grudnia rzymskiego święta „larentalijów”. Święto to pojmowano w starożytności jako obchód żałoby ku czci Larenty, piastunki Romulusa i Remusa. Nazwa „larentalijów” zbliża je do czczonych w Rzymie iares — bóstw domowych, opiekujących się rodziną duchów przodków. Kult larów był żywy jeszcze w czasie ustalania się uroczystości chrześcijańskich. Mógł więc swe wpływy zarysować w zwyczajach świąt, tem więcej, że larentalia obchodzono dzień przed wigilją Bożego Narodzenia. Ponieważ kult larów był kultem przodków nie dziwi nas, że piętno tego autycznego święta zarysowało swe poważne nastroje obok wesołych, jakie pozostawiło święto saturnalijskie. Toć dwójakie uczucia, które ogarniają nas w czasie świąt Bożego Narodzenia, małą swą wyraz w koledach również o treści i melodji wesołej, skocznej, lub poważnej sentymentalnej. Najwięcej bodaj odczuwali te nastroje wigilijne żołnierze, którzy w okopach noc wigilijną spędzili. Zdala od rodzin wówczas najbardziej czuli się stęsknieni za żoną i dziećmi, a pozabawieni kolegów, którzy trudny wojenny razem znosili, przez kulę lub odłamek szrapnelu — w noc wigilijną najbliżsi nich byli, bo to brać żołnierska z frontu, to też była rodzina. Uczucia te wypowiedzieli żołnierze w parafrazach kolendy na nutę „Wśród nocnej ciszy”.

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi
W polu żołnierzy a w domu rodzin
Co za smutna wigilja
Każda matka i familja
Ojca wspomina.

A już na pięknie wypowiedział swe nastroje w noc wigilijną na fortepianie n. e. m. e. r. n. y Chopin, gdy w jednym ze swych Scherzów snuje stęskniony w samotności nutę przemiennej kolendy „Lulajże Jezuniu”.

To wszystko dowody na to, jak działała na człowieka święto Bożego Narodzenia. Jedno jest pewne, że umiemy być wów-

czas weseli, z radosnym sercem śpiewamy kolendy skoczne i cieszymy się jak Rzymianie w czasie saturnalijskich, a również jesteśmy w te święta nastroszeni poważnie, myślą wśród zmarłych z rodziny, jak Rzymianie w czasie larentalijów.

EDWARD PRADZYŃSKI.

Powrót do lat minionych

Pogadanka o modzie

Najmniej chyba rewolucyjną dziedziną w naszym życiu jest moda. Tu pozostajemy nietylko konserwatywni i nieśmiały, ale, zamiast iść z prądem czasu, cofamy się wstecz. Techniczne nowoczesności przedostało się do naszych domów, nawet meble zmieniliśmy nie do poznania, jedynie moda trzyma się kurczowo jakichś starych norm i odchylenia jej na seismografie naszego życia nie prawie nie znaczą. Długa suknia, rękaw taki, rękaw inny — i to powroty ciągle do lat i awet epok minionych! Style, dynastje, polityka — wszystko to wywiera swój wpływ na modę. Obecna moda wraca niewiadomo dlaczego do lat poprzedzających wojnę. Magazyny paryskie lansują modele, przypominające czasy naszych babek, ów śmieszny styl, zwany „Cul de Paris”. Czasy turnjury, paniers, szarf i trenów. Niekonsekwencje mody szczególnie są rażące w strojach spacerowych. W naszych czasach, gdzie ruch uliczny wymaga obrotności i lekkości, suknie zważoną dołem do ostatecznych granic trudno jest nazwać inaczej jak niemądrym wybrykiem. To było dobre w czasach, gdy kobieta nic nie robiła. Nie do pojęcia, jak nasze sportsmenki mogą się zgodzić na taki nonsens.

Nawet stroje sportowe moda tegoroczna stylizuje i modyfikuje na swój sposób. Na jednym z pokazów mody sportowej w Warszawie podziwialiśmy przede wszystkim piękno ludowych tkanin i haftów użytych dla potrzeb sportu. Czarno-czerwone motywy polskie zdobiły płócienną sukienkę i krótki żakiet do letniego sportu. Do wycieczek górskich użyto szarej samodziałowej wełny haftowanej w czerwone motywy góralskiej parzenicy. Kurtkę przybraną czerwoną wypustką, czerwone pompony, biała bluza z płótna, plecak, ciupaga i kapelusik góralski uzupełniały całość. Do siatkówki przeznaczono granatową bluzkę bez rękawów i króciutką do kolan spódniceczkę w faldy. Dla luzniczki były granatowe szarawary, szeroka bluza i czerwona chłopska krajka w pasie. Do sportu wodnego — szafirowy trykocik i płaszcz z chłopskiego kraciastego płótna. Do rzucania oszczepem — zielone szerokie szarawary. Do jakaku — granatowy kostjum przybrany biało-granatowymi guzikami. Do florioty — biały kostjum z zaprasowanymi spodenkami a la król Edward. Do konnej jazdy — brązowa aksamitna dżokejka i brązowe angielskie bryczesy ściśnięte pod kolanami. Cynamonowe bryczesy ściśnięte również pod kolanami i obciskające nogę do kostki uzupełnione bluzką z surowego jedwabiu, przeznaczone były do gry w „polo”. O zimowych sportach, reprezentowanych najokazalej i najaktualniejszych obecnie pomówimy następnym razem.

Céline

Szukam pokoju!



Z prawdziwą przyjemnością pisałbym co tydzień feljeton, gdybym miał pokój ducha i pokój dla ciała. Nietylko co tydzień, ale codziennie pisał. Niejednemu mnie nawet do tego zachęcają...

W gazetach czytamy codziennie setki ogłoszeń o wolnych pokojach. Dla małżeństw, dla bezdzietnych, dla solidnych, samotnych, niekrepujących i dla takich, co to z klątki albo na wspólnego. Pokój jest w Poznaniu dosyć. Na jednego „bezpiekiego” lokatora przypada co najmniej pięć. Ale nie uwierzcie państwo, ile trudu ma taki solidny i przystojny kandydat na

sublokatora, który, niby listowy, chodzi po piętrach od domu ogrodowego do domu z tylnym wejściem i rozpaczliwie szuka mieszkania lub choćby „pomieszkania”, w którym mógłby choć na noc pomieszkać.

Z „Kurjerem” w rękę sypię do najbliższego wolnego mieszkania. W ogłoszeniu bowiem podano, że tylko „solidnemu z klątki u samotnej”. Zgadza się, że jestem solidny a intryguje mnie ta samotna. Jest czwarte piętro, w drugim podwórzu.

Dzwonię, to jest pukam pięścią, bo ani samotna ani ja nie mamy dzwonka. Nic — przerwa. Pukam teraz nogą prawą i lewą. Na zmianę. Z utęsknieniem oczekuję samotnej. Istotnie, otwiera mi zająca, samotna... babcia. Błdną sierota, myślę sobie i pytam głośno:

— Dziś dobry, czy jest tu pokój do widzenia?

— Nie, już nie jest do widzenia.

— No, to do widzenia.

Idę dalej „w cień z duchami, i jakby tu szczęście było, idę smutny”, jak Słowacki.

Następne mieszkanie. Wita przyjaznym okiem korpulentna gospodyni.

— Proszę do wewnątrz — zaprasza z staropolską gościnnością.

Aha, czuję, że tu coś będzie. Gospodyni niezwykłe gadatliwa, taka, powiedzmy, towarzyska. Nie daje mi dojść do głosu. Pokazuje pokój i z miejsca dyktuje „waronki”.

— 35 złotych — powiada — wentialnie ze światłem, o ile pan mało pali, za opał 50 groszy dziennie ekstra, herbata lub kawa, podług tego — nieprawdaż — też ekstra. Musi pan być solidny, poruty robić nie można.

— O co do tego, to może szanowna pani być spokojna. Pochodzę z dobrej rodziny, mam szwagra na policji, drugi jest urzędnikiem.

— Urzędnikiem, mówi pan. Niech

mnie Bóg broni przed urzędnikami. A już najgorsze to... dziennikarze.

Moja niedoszła gospodyni okazała się nietylko gadatliwa, ale piorunująca co okłeta.

— Taka cholera — huknęła, złożywszy nabożnie ręce, — przez cały miesiąc ma wielki pysk, a na pierwszego nie płaci, bo, powiada, krezyś go dotknął. I zrób pan co takiemu. Hołota, psiakość.

— Rozmaici bywają ludzie, rozumie się — starałem się sprawę załatwić.

— Ale pan cheba nie robi w gazety artykuły, Panu z oczu tak dobrze patrzy.

— Uchowaj Boże, porządny człowiek jestem.

— Pensję pan ma wielką?

— Wątpię.

— Co znaczy wątpię? Z czego pan żyje u licha?

— Z przyzwyczajenia. Jak człowiek tak długo żył, to doszedł do niej jakiejś wprawy.

— Idź pan do jasnej... Z pana też typek. Jeszcze gorszy od dziennikarza. Sekwestratorem pan zostań!...

— Dziękuję serdecznie za życzenia. Niepodobna w ten sposób znaleźć pokoju. Wrodzony spryt sprawił, że dałem inserat do gazety:

Pokoju

poszukuje śródmięciu w kulturalnym domu solidny. Zgłoszenia pod pewny płatnik.

(To „pewny” rozumiałem oczywiście jako pewien, niejaki.)

Otrzymałem około 50 ofert. Nadzwyczajnie ciekawe.

Pewna pani pisze: Z powodu ogłoszenia mam pokój do odnajęcia. Niekrepujący w inteligentnym domu. Rano będzie podawane kawa lup cherbata, wieczorem jak wyrzej. Niech pan sobie to obejrzy.

Poszedłem, obejrzałem, zrezygno-

wałem z kawy „lup” cherbaty.

Mieszkałem z moim przyjacielem w wytwornym pokoju na przedmieściu. Pokój kosztował nas 15 zł za dwóch, plus 30 gr miesięcznie za uprzątnię. Przynajmniej tyle miał kosztować, bo na tę sumę uzgodziliśmy się. Byłem kierownikiem mieszkania, odpowiedzialnym za nie, za mnie i za przyjaciela, który miał mi płacić połowę, ja zaś całość gospodyni.

Ale nie płacił. Czekając cierpliwie, sam nie placąc.

Wreszcie, pewnego poranku zjawiła się gospodyni, szturchnęła mnie w delikatną część ciała, to jest w głowę i powiada:

— Proszę pana, kiedy pan zapłaci za część?

Spaliśmy razem pod wojskowym kocem, jaki mąż jej przywiózł jeszcze z wojny. Razem ze względów opałowych. Byliśmy zupełnie przykryci też z powyższych względów.

— Przedewszystkiem, do kogo pani mówi, bo nas jest dwóch?

— Do pana, panie Ha.

— Otóż proszę pani, nie jestem prorokiem, żebym wiedział kiedy zapłacę za ten „część”, powtóre mógłbym się okazać fałszywym prorokiem, a po trzecie, proszę pani, jeśli ja chcę mieszkanie płatne, to je znajdę wszędzie. Nie potrzebuję akurat u pani mieszkać...

Od tego czasu mieliśmy spokój.

Ale to było dawno, bardzo dawno, kiedy słabo albo nie nie zarabiałem. Dziś świetnie mi się powodzi i nie powtórzy się „takie coś”. Jak mi się powodzi — innym razem. Tymczasem wciąż szukam pokoju. Tą drogą także. Płacę zgóry, zresztą krewni za mnie ręczą. Czekam na oferty!

A wreszcie „małżeństwo niewykluczone”

T. Z. HERNES.

ŻYCIE SOKOLE

40-lecie gniazda jeżyckiego



W drugie święto Bożego Narodzenia obchodzi czterdziestolecie swego istnienia gniazdo jeżyckie „Sokół”. Na zdjęciu powyższym widzimy obecny skład zarządu gniazda-jubilata: siedzi — prezes dh. Ignacy Bartkowiak; stoją (od lewej do prawej) dh. Ch.: Konstanty Chalupka, Adam Hólasz Stefan Stelmazyk (sekretarz), Władysław Brzozowski, Kazimierz Kurek (skarbnik), Hieronim Drajwa, Czesław Walczak (wiceprez.), Aleksander Gronowski (chorąży) i Antoni Frydrych (naczelnik). — Ze swej strony przesyłamy gniazdu - jubilatowi najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy na niwie sokolej.

25-lecie gniazda w Lwówku

Lwówek. Z okazji 25-lecia tutejszego gniazda odbyła w niedzielę w sali p. Wcisłkiego piękna uroczystość, która na długo pozostanie w pamięci ludności naszego miasta.

Ruchliwy zarząd gniazda-jubilata z niestrudzonego swym prezesem dh. Marcelem Maćkowiakiem dołożył wszelkich starań, aby całość wypadła możliwie jaknajlepiej. Przedewszystkiem b. gustownie udekorowano scenę i przeprowadzono energiczną propagandę, to też obszerna sala wypełniła się szczerze. Można śmiało powiedzieć iż nie zabrakło nikogo spośród wybitniejszych obywateli Lwówka.

Uroczystościowe zebranie zgałi kró-

kiem, a serdecznym przemówieniem powitalnym dh. prezes Maćkowiak, poczem miejscowy chór wykonał wzorowo okolicznościowy utwór a jedna z druhen deklamowała. Z kolei wysłuchano obzernego sprawozdania, odtwarzającego zmienne losy koleje gniazda lwóweckiego w ciągu 25 lat. Sprawozdanie opracował b. starannie dh sekretarz Skalecki. Po udanej deklamacji „Ody do młodości” dh prezes okręgowy wręczył specjalny dyplom jednemu z założycieli gniazda dh. Rojowi, dziękując mu za owocną pracę na niwie sokolej i równocześnie otwierając serce gniazda na życzeniami od bratnich towarzyszy i gniazd. Na zakończenie interesujący referat na temat „Sokół” wzorem obywateli” wygłosił delegat przewodnictwa dzielnicy dh. red. Herniczek. Zgromadzeni z dużym zainteresowaniem słuchali

wywodów mówcy, dziękując mu gęsto mi okłaskami. Zamknął piękna uroczystość efektowny żywy obraz i wspólny

śpiew. Lwóweckiemu gniazdu serdecznie życzymy dalszego, jak najświetniejszego rozwoju.

Gimnastyczne kursy sokole

W WĄGROWCU

Wągrowiec. Urządzono tu dwudniowy kurs informacyjny dla naczelników i przewodników. Na kurs ten zjechało z 9 gniazd przeszło 20 druhow. Jedynie za wiodły gniazda Margonin i Damasławek.

Otwarcie kursu dokonał prezes okręgu dechna Kulińska poczem delegat dzielnicy zapoczątkował przewidziane programem zajęcia techniczne. Przerobiono zatem, ćwiczenia rzędowe sokoli tok lekcyjny, wolne ćwiczenia związkowe na przyszlorniczny zlot w szeregach słowiańskich w Warszawie, ćwiczenia na przyrządach, zaprawę lekkoatletyczną, oraz gry ruchowe. Ponadto dwa wykłady na temat higieny i karności sokolej wygłosili druhowie dr Kuliński i Karczewski.

Obfity program kursu przerobiono gruntownie z wydatną pomocą dhów nacz. okr. Ziółkowskiego oraz dwóch jego zastępców. Wzruszeniem i zakwaterowaniem drużyny zajęły się zasłużony na polu uznania ofiarni członkinie gniazda Wągrowiec. Kurs przeszedł w miłym nastroju. Uczestnicy roznieśli się pobudzeni końcem przemówieniem dechny Kulińskiej do wytrwałej i owocnej pracy po gniazdach.

W LESZNE

Leszno. Odbył się jednodniowy kurs urządzony przez naczelnictwo Okręgu Leszczyńskiego i połączone z lustracją przez dzielnicę wzdłuż techniczny Sokolej. Na program kursu złożyły się ćwiczenia, musztra, śniaw oraz wykłady. Lustrację przeprowadziła dech naczelniczka Kasprzakówna z Poznania.

Kurs przy udziale 24 druhen został otwarty przez nacz. okręgu, dech Szulczykównę która złożyła raport dh. prezesowi okręgu Br. Kotlańskiemu. Następnie pracowano według ulozonego programu. Najpierw dh nacz. dzielnicy Kasprzakówna przeprowadziła godzinna naukę ćwiczeń słowiańskich, poczem pod kierunkiem dech. Patańczakówny z Leszna kursierki wykonały szereg piosenek sokolej i innych, używanych podczas ćwiczeń. Po przerwie nastąpiła musztra pod okiem dh naczeln. okr. Szulczykówny a zaraz potem nieprzerwanie do 19 systematka (dech prof. Skopowski), wykład dech. Szulczykówny p. t. „Przygotowanie drużyny na zlot” nauka ćwiczeń związkowych przeprowadzona przez dech. Kasprzakównę z Poznania, wykład dech. prof. Skopowskiego oraz gry i zabawy (specjalnie ich urządzania i przeprowadzenia) pod kierunkiem druhen Patańczakówny i Nowakówny z Leszna. Na tem kurs zamknięto, a dech.

Ba'eczne pensje dyrektorów elektrowni warszawskiej

Warszawa, 22. 12. W związku z ustanowieniem sekwestru nad elektrownią warszawską, projektowane są poważne oszczędności i redukcje wygórowanych pensyj. Podobno pensje niektórych dyrektorów sięgają sumy 150 tys. do 200 tys. złotych rocznie. (w)

Chiński piątek w „IKS”

Już w XVI w. w Polsce każdy ostatni piątek w roku, nosił nazwę chińskiego piątku (Jan - dien).

Wówczasnych stosunkach handlowych Polski z Chinami panował w tym dniu zwyczaj płacenia długów.

Nie mając zamiaru wskrzeszenia tego przestarzałego zwyczaju, „IKS” pragnąc jednak uczcić dawny obyczaj stosunków Polski z Dalekim Wschodem, zaprosił znanego „specja” od ohyzajów wschodnich Aleksandra Jantę - Polczyńskiego, który niedawno wrócił z Japonji i Ch'n. aby opowiedział zebranym w piątek, 28. 12. 34 r., o 9-tej wiecz. o swoich niezwykłych wrażeniach.

Pragnąc nadać wieczorowi charakter „orientalnniejszy”, Al. Janta - Polczyński zademonstruje oryginalne stroje Dalekiego Wschodu.

Barwny ten wieczór odbędzie się na tle dekoracji H. Smuczynskiego, o których ktoś powiedział, że są „bardziej wschodnie, niż Wschód”.

portj. 1808

Tylko w poniedziałek jeszcze

przyjmują listowi i wszystkie poczty przedpłać za styczeń lub odrazu za cały kwartał 1935 z zapewnieniem dostawy pierwszych gazet w styczniu.

Kto później zamówi, może nieotrzymać pierwszych numerów styczniowych. Dlatego prosimy Szan. Czytelników naszych pocztowych o natychmiastowe wpłacenie przedpłaty, najpóźniej w poniedziałek, dnia 24-go b. m



Beilemitka (do artykułu na str. 2).

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

44) — Biszeńka, — rzekł Odorono, z wyrzutem do Wachseia. — czemu ty tak na niego się patrzysz?

— Ja? Bez wszelkich intencji, słowo ci daję Poprostu jako esteta się syć z widokiem/piękną, to wszystko! Bo musisz przyznać, brzydki zardrośniku, że ten Luppo jest zbudowany, jak Apollin!

Harry Odorono przyłożył do oka swój szafirowy monokl, wydał wargi wzdorliwie i mimowolnie popętnił nowy plagiat, tym razem z „Quo vadis”:

— Za wąski w biodrach!

Kilka minut później obwieścił Stillwasser zebranym, że już naszkicował pierwszy komunikat dla prasy.

— Przeczytaj go nam, — polecił mu wuj (Światopełk Koniecpolski).

Żadny pochwał młodzieniec tylko czekał na to. Ujawszy w dłoń zagryzłony arkusz papieru, zaczął czytać głośno, powoli i z afekcją:

— Wszystkich obojga pleć kinomanów niewątpliwie zelektryzuje radosna wiadomość o odkryciu nowej... tłustym drukiem... gwiazdy ekranu polskiego. Gwiazdą tą jest nasz rodak, pan... dużemi czcionkami... Mac Luppo. Kim jest Mac Luppo?... A hinea... Jak samo nazwisko wskazuje, jego ród pochodzi z Włoch...

— Ale nie z tych, co są po drodze do Milanówka?

— Oczywiście, wujaszku, że nie z tych, lecz z owych słonecznych, mussołińskich.

— Ty wiesz, że z tamtych, lecz skąd to ma wiedzieć czytelnik, się pytam? Unikajmy dwuznaczników. Lepiej napisać: „pochodzi z Italji”.

— A jak czytelnik pomyśli, że z kawiarni „Italja” na Nowym Świecie?

— Panie Moniek, sobie wypraszam głupie dowcipasy?

— Ja bynajmniej... ja przeciwnie w interesie firmy myślałem...

— Indyj myślał też, poczem zdechł! Czytaj dalej... Z Italji. Jego waleczny przodek Leonardo da Luppo, od-

krywca Guadelupy, tak nazwanej od swego odkrywcy, przybył do polskiej ziemi z królową Boną, w której tak sobie upodobał, że pozostał na niej aż do śmierci...

— Czyż to możliwe? — zdziwił się Światopełk, lecz jego cichy współnik Finger-Dłński, mający niezalatwione porachunki z Stillwasserem, dał wyraz swojego oburzenia:

— To ma być komunikat? Takie nieuczynalne świństwo?!

— Jakie świństwo?

— Dziwna tpoć!...

— Dziwna idjota! W polskiej ziemi upodobał! Na polskiej ziemi pozostał! Na niej zmarł!

— A, jeśli tak, to zupełnie coś innego, — przyznał Światopełk — Zaraz też mi się zdawało, że to niemożliwe... Czytaj dalej.

— Za zasługi na niej... na polskiej ziemi, panie Finger!... położone Angelo da Luppo syn Leonarda otrzymał od króla Jagielly obzrymie dobra na Ukrainie pod Odessą, które to dobra aż do wojny światowej były w posiadaniu rodziny Luppów. Tam ujrzał światło dzienne... tłustym drukiem... Mac Luppo, nasz nowy amant filmowy. Tam wessał z mlekiem nianki miłość

przybranej o'czyzny, rozebranej przez trzech zabójców. Tam dziecinnymi oczkami rozszerzonymi od grozy patrzył na męczeńską śmierć swojej ukochanej mateczki, wielokrotnie zbezczeszczonej przez bolszewików...

— Stary kawał, — wtrącił Finger; na to nikogo nie weźmiemy.

— Czemu nie? Prima Aprilis jest grubo starszym wynalazkiem, niż gwałty bolszewickie, a jednak rok rocznie na pierwszego kwietnia tysiące głupców pozwala się nabrać dziennikarskim wesółkom Nieprzebrane są zapasy łatwości ludzkiej. — Reżyser Odorono powtórzył ostatnie zdanie kilkakrotnie, a potem zapisał je sobie w notesie, w rubryce „Moje złote myśli”.

— Czytaj dalej.

— Narażę tylko tyle napisałem, wujaszku, a co o tem sądzisz?

— Gdybyś mi dał słowo honoru na piśmie, że nie zażadasz zaliczki, to odpowiedziałbym krótko: Brawo!

Tego samego zdania byli wszyscy, prócz niechętnego Stillwasserowi Fingera i oprócz Maćka, który zapytany wkońcu o zdanie, pozwolił sobie pokornie zauważyć, że w całej tej historii niema ani słowa prawdy.

W wigilię, poniedziałek, 24 grudnia

ukaza się

„Oreodownik” o godzinie 10 przed poł.

„Kurjer Poznański” o 13 w po poł.

Biura zamykamy o godz. 13 w południe, i ek-pedycję gazet i hurtownie o godzinie 16 po południu.

Po świętach ukaże się „Nowiny Poświętne” w czwartek, dnia 27 grudnia, rano o zwykłym czasie a pierwszy numer po świętach „Kurjera Poznańskiego” wyjdzie również w czwartek, dnia 27 grudnia o godzinie 15 po południu.

Ananiasz Einhorn tłumaczy się...

Warszawa, 22. 12. Głośny swego czasu zatarg w Warszawskim Tow. Ubezpieczeń został zlikwidowany. Jak wiadomo, pomiędzy członkami zarządu i rady nadzorczej wyniki konflikt. wskutek czego szereg wybitnych członków złożył przed kilku tygodniami swe urzędy. Obecnie złożył wszystkie piastowane przez siebie we władzach mandaty Ananiasz Einhorn, który z powodu „złego stanu zdrowia i wobec konieczności poddania się dłuższej kuracji już od dłuższego czasu nosi się z tym zamiarem”.

Tak głosi komunikat. Lustracja, przeprowadzona w towarzystwach, wykazała, co następuje: W sprawie podjętym w prasie zarzutem o szkodziwej polityce dywidendowej stwierdzono, że Einhorn jako główny akcjonariusz reprezentował istotnie tendencje do ustalania wyższej dywidendy. (w)

Unoszenia urzędnicze w bonach inwestycyjnych

Warszawa, 23. 12. Min. spraw wewn. wystąpił okólnik do wojewodów, prezydentów miast oraz przewodniczących wydziałów powiatowych w sprawie częściowego wypłacenia uposażeń urzędniczych w bonach funduszu inwestycyjnego.

Ministerjum przypomina, że zarząd główny związku urzędników samorządowych wezwał zwiazki, ażeby ich członkowie przyjmowali część swych pensji w bonach. Należy je skutecznie osiągnąć do wysokości 40 proc. uposażenia służbowego o ile pracownicy samorządowi lub zwiazki pracownicze wyrażą swą zgodę. (w)

Niemiecki film o Chopinie

Warszawa, (PAT). W amfiteatrze niemieckim odbyło się wczoraj wieczorem wyświetlenie niemieckiego filmu o Chopinie w obecności członków rządu, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, sfer towarzyskich i artystycznych stolicy.

Zderzenie pociągów

Murrhardt, (PAT). Wczoraj rano zderzył się na jedno-torowej linii kolejowej w pobliżu Murrhardt pociąg osobowy, idący z Hesselthal do Stuttgartu, z dodatkowym pociągiem osobowym, idącym ze Stuttgartu do Norymbergi. Jak dotychczas ustalono, 3 osoby zostały zabite na miejscu, 4 są ciężko ranne, a wiele leży.

Stuttgart, (PAT). Liczba ofiar w katastrofie kolejowej pod Murrhardt, jak dotychczas ustalono, wynosi 6 zabitych, a ciężko i leżo rannych 15. Ponadto jest jeszcze pewna liczba osób, które odniosły tylko lekkie obrażenia. Władze prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Dwie ofiary pożarów

Wilno, (PAT). Z terenów Wileńskiego przesyłają o dwóch pożarach, które pochłonęły za sobą ofiary w ludziach. W zaścianku Sangiłowyszczyna w powiecie wileńsko-trockim

podczas pożaru w stodole jednes z gospodarzy zginął nocujący tam 18-letni pastuch. We wsi Nowosiółki w czasie gaszenia ognia w zabudowaniach jednego z gospodarzy znaleziono zwęglone zwłoki. Zachodzi przypuszczenie, że są to zwłoki 33-letniego Kiszki, który pod wpływem depresji, spowodowanej ciężką chorobą, popełnił samobójstwo, podłożyszwy ogień od wewnątrz.

O porządkach na kolei

Warszawa, 22. 12. 22 hm. ogłoszone urzędowe ogłoszenie min. komunikacji, wydane w porozumieniu z min. spraw wewn., o utrzymaniu porządku na kolejach. Rozporządzenie normuje przepisy o zachowaniu porządku na torach, przejazdach, na stacjach, w pociągach itd. Rozporządzenie wymienia postanowienia o straży kolejowej oraz karne. (w)

Wzory dla matek włoskich

Rzym, (PAT). Z okazji odbywającego się w Rzymie „Dnia matki i dziecka” Mussolini przyjął dzisiaj w Pałacu Weneckim 91 najpiodsze matki włoskie, przybyłe na zjazd z wszystkich prowincji Włoch. Kobiety te urodziły razem 910 dzieci. Mussolini, przemawiając do zebranych kobiet zaznaczył, że spełniły one swój obowiązek wobec ojczyzny i powinny być wzorem dla innych matek włoskich.

Każdej uczestniczce audiencji Mussolini wręczył oramię w wysokości 4 000 lirów. Uczestniczki zjazdu przyjęły również na audjencji przez Ojca Świętego.

Sukces Kiepuru w Wiedniu

Wiedeń, (PAT). Pod protektorem kanclerza Schuschnigg'a i posła R. P. w Wiedniu Gawronskiego, odbyło się w Operze Państwowej uroczyste przedstawienie na rzecz biednych, podczas którego odebrano „Cyganerie” z Kiepurą w roli głównej.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają zgodnie, że jak długo opera wiedeńska istnieje, żaden artysta nie odniósł takiego sukcesu, jak Kiepura. Wywołano Kiepurę niezliczona ilość razy i oklaskiwano wbrew tradycjom opery przy otwartej scenie. Po zakończeniu przedstawienia licznie zgromadzona przed teatrem publiczność oklaskiwała artystę gorąco. Kiepura zmuszony był odśpiewać jeszcze kilka utworów.

Proces odwoławczy o napad na „Belweder”

Dnia 19 stycznia 1934 r. wskutek wniesionej przez prokuratora apelacji odbędzie się ponownie rozprawa przeciwko sprawcom dokonanego w listopadzie, podczas wyborów do poznańskiej rady miejskiej, napadu na zebranie obozu narodowego w „Belwederze”. W sądzie grodzkim wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni, a przeciwno oskarżonemu Kałużnemu, który udowodnił swoją niewinność fałszywymi dokumentami, prokurator zapowiedział już na rozprawie I instancji wytoczenie śledztwa.

W imieniu poszkodowanych i ofiar tragicznego zajścia będzie występował adw. Jerzy Kwasiński z Poznania. (k)

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeculeniu, uczuciu strachu, ogólnym złem samopoczuciu i zmęczeniu, łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Zalecana przez lekarzy. Tr 1871.

Tragiczny wypadek w kopalni

Cherzów, (PAT). W podziemiach kopalni „Jacek” w Chorzowie wydarzył się tragiczny wypadek. Zajęci przy ładowaniu wagoników dwaj robotnicy, 20-letni K. Flitowski i 24-letni Detmar dostali się między dwie lokomotywy i zostali tak ciężko poranieni, że Detmar zmarł w kilka godzin później, a Flitowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Wiadomości potoczne

— Dziś „Złota niedziela”. Dziś w ostatnią niedzielę przedświąteczną magazyny kupieckie będą otwarte od godz. 14 do 18. Dla publiczności nadarza się doskonała okazja zwiedzenia magazynów, których dekoracje świadczą znakomicie o artystycznym guście i zmyśle reklamowym kupiectwa. (kl)

— Pożar na Grobli. Wczoraj wieczorem powstał pożar w pewnym mieszkaniu na Grobli 25. Dzieci rapaliły w piecu i popełniły przytem jakąś nieostrożność, tak, że zapaliło się łóżko. Wezwana miejska straż pożarna pożar stłumiła. (kl)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś, w niedzielę wieczorem czarująca operetka Straussa „Wiedeńska krew”. — Piękne to widowisko widziały już i słyszały tysiące mieszkańców naszego miasta. Byli jednak ludzie, którym normalne ceny przedstawień nie pozwoliły usłyszeć pięknej operetki. Jakby na przedgwiazdkowy prezent daje tym ludziom dyrekcja teatru przedstawienie „Wiedeńskiej krwi” dzisiaj, w niedzielę, o godz. 20 po cenach bardzo niższych od 50 gr do 2 zł. W poniedziałek teatr nieczynny.

Z Teatru Polskiego

Dziś po południu po cenach niższych święta komedia Baluckiego „Klub kawalerów”. Wczoraj ostatnia nowaś W. Katajewa „Kwiecista droga”, która na wczorajszej premierze przysięła była entuzjastycznie przez publiczność. W wigilię teatr będzie zamknięty. W pierwsze święte po południu „O 5 minut zapóźno” po cenach niższych. Wczoraj „Kwiecista droga”. W drugie święte po południu „Zołnierz królowej Madagaskaru”, wczoraj „Kwiecista droga”. W poniedziałek dnia 24 hm. kasa teatru otwarta będzie do godz. 14.

Z Teatru Nowego

Dziś, w niedzielę świętą, wesola i przemiła komedia „Statyści życia” z Romanem Nicwiarowiczem w głównej roli meskiej. W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek w pierwsze święte, o godz. 20 odagrana będzie arcywesola nowaś polska „Człowiek, który nie pije”, największy sukces obecnego sezonu. W środę o godz. 15,30 po cenach niższych „Najdroższa moja Peggy”. O godz. 20 świętą komedią francuską „Statyści życia”.

Z TEATRU

(Ciąg dalszy ze str. 2).

rampą i zaintonowali Międzynarodówkę. Ale z tem wszystkim, kto wie, czy istotną satyrą nie robi się w „Kwiecistej drodze” właśnie tam, gdzie autor stara się przeciwważyć różne swoje cięte wysoki rodzajem propagandy na wewnątrzny użytek. Ot choroba by szczegóły życia codziennego. Mieszkania są mile i stosunkowo przestronne, ludzie częstują się herbatką, chlebkiem i kielbasą w obfitości, nawet o wagon sypialny na Krym tak łatwo... Przepuszczam, że właśnie w takich momentach ów szary, a głównie obdarty i w ogonku z kartą chlebową wystający człowiek sowiecki pomyśli sobie to i owo. Tembardziej, że owe obietnice świetnej przyszłości są w osobie bohatera wzięte pod włos bardzo intensywnie.

Niech się o to kłopotą Sowiety, albo niech się nie kłopotą, jeżeli, ich zdaniem, system ugruntował się już tak mocno, że drwiny nie mu nie zaszkodzi. Przytem Rosjarin jest urodzonym kpiarzem. Czasem dobroduszym, czasem aż makabrycznym. Więc gdy mu się trochę uguli popuści,

to wyrachowanie nie jest znów takie głupie. Trzeba dać się człowiekowi wygadać, a zaraz mu ulży, niepostrzeżenie truciki spłyną ze śmiechem i organizm będzie oczyszczony na przyjęcie nowych dawek chloroformu.

Wszystko to są sprawy ciekawe, ale najciekawsza jest sama sztuka. Okienko, przez które możemy zajrzeć w dziwne i dla nas w mnóstwie faktów jeszcze nieklarowne życie sowieckie, choć znamy je w ogólnych zarysach na tyle, aby to co przekrecone odkryć i własne burżujskie wnioski sobie wyciągnąć. Katajewa zaś grupuje sceny barwnie, daje dużo śmiechu i zaprawia go pewnym quantum łez, ale takich, które schną szybko. Patrzymy w świat egzotyczny i bardzo interesujący. Co do formy scenicznej wywodzi się on z rodziny porządnie burżuazyjnej, która nie popadła w żadne meallanse z „reportażami”, czy „szlucami eksperymentalnymi” — ot, porządny stary teatr, solidnej i pomysłowej roboty.

Jest w nim i tegi popis dla aktorów, popis u nas wykorzystany sposobem rzadko udanym nawet jak na ambicję i artystyczność uczciwość Teatru Polskiego. Takie przedstawienia

zastugiwałyby nie tylko na komplementy, ale na szczegółową analizę, bo reżyserja przeprowadziła je według dobrze obmyślanego planu, zestroiła starannie i drobniawo, a w tej atmosferze i aktorzy dają z siebie wszystko najlepsze. Na to trzeba by wskazać właśnie tyle miejsc, ile go brakuje, więc ogólnie tylko zaznaczyć, że obsada jest jak najtrafniejsza i że trudno by doszukać się jakiegoś obcego dźwięku w wybornie poddanej i wytrzymałej tonacji. Jest to wczoraj wyjątkowo szczęśliwy, wszyscy wymienieni na wstępie zasłużyli się w nim wybornie.

Jeżeli była jaka niespodzianka, to oczywiście nie w pełnym barwy nakreśleniu prelegentkiego kabotyństwa przez p. Boelkego, ani w bardzo ludzkim i żywym postawianiu doktora przez p. Szuberta, ani w prostym a szczerym tonie, jaki nadał Maszy p. Chaniecka, ani w barwnych epizodach p. Czarniekiej i p. Małyńcz. Ale kłoby np. przypuszczał, że p. Korejówna nada Wierze Gaszolder tyle charakteru i plastyki? Dotychczas bywała zawsze albo skrepowana, albo rutyniczna — teraz nie podobnego. „Delikatne osobe” z najprawdziwszego zdarzenia, od przesadnych łozków do przesadnego wy-

kwintu, a wszystko razem żydowskie zgrywanie się przed ludźmi i przed samą sobą. Metamorfoza jest niemal czarodziejska. P. Tyleżyński gra ważny epizod Gaszoldera — jest to piękno-duch mojerzewskiego wyznania, starostamentowego liryczny i ślicznie wytworny aż do chwili, gdy ma dostać za futro nietyle, ile by sobie w swem małżeńskim nieszczęściu życzył. U p. Tyleżyńskiego wyszło to wszystko dyskretnie, lecz z przekonującą plastyką. Grana przez nich w troje scena z futrem jest dużym popisem. P. Boelke broni swojej ceny uczenie, z ekonomicznego punktu widzenia, jak na marksistowskiego niedouka przystało — dwoje żydów handryczy się i targuje z pasją urodzonych mistrzów kupiectwa. Nic zabawniejszego, jak ta stopniowa a świetnie wystopniowana przemiana piękno-duchów w handelesów, zakończona wrzaskiem i awanturą.

Rozgłos „Kwiecistej drogi” powinien pójść szeroko między miłośnikami teatru. Wczoraj bawiono się znakomicie i wywoływano aktorów przed kurtynę mnóstwo razy, a jak najbardziej zasłużeń.

WITOLD NOSKOWSKI

Skazani za nadużycia na szkodę miasta

Proces znanego kiniarza Dworkowskiego i tow.

Toruń. (PAT). Przed sądem okr. w Toruniu zakończył się dzisiaj proces o nadużycia w kinoteatrach na szkodę magistratu m. Torunia. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób, wśród nich właściciele kin, personel administracyjny i 2 urzędników magistratu. Według aktu oskarżenia nadużycia popełniono w okresie od 1927 do 1930 r. Polegały one na tym, że w kinoteatrach sprzedawano bilety, ostemplowane podobną pieczęcią magistratu.

Mocą wyroku główny oskarżony, Wł. Dworkowski skazany został na 3

lata więzienia i 2.000 zł grzywny, oskarżony Fr. Wanke, b. urzędnik magistratu, skazany został na 2 lata więzienia, utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na lat 8. Oskarżony W. Ruszkowski skazany został na 1 i pół roku więzienia z zawieszeniem na lat 5, oskarżona Kochowa skazana została na 1 i pół roku więzienia z zawieszeniem na lat 5 oraz na grzywnę w wysokości 1000 zł. Pozostałych oskarżonych skazano na kary od 8 do 10 miesięcy więzienia. Dwóch oskarżonych uniewinniono.

RECENZJE KINOWE

Kino „Tęcza-Lazarz“ wyświetla film p. tyt. „Buster nawarzył piwa“. Treścią filmu jest arcyzabawna historia, jak Buster Keaton fabrykował piwo, kiedy jeszcze w Ameryce panowała prohibicja, w jak pomyslowy sposób uniknął kary za przekroczenie przepisów prohibicyjnych, jak wielki majątek zrobił na browarze i jak zdobył serce tej, w której się zakochał. Film obfituje w momenty, wywołujące huragan wesołości. Buster Keaton reprezentuje w tym filmie komizm wysokiej klasy. (Sza.)

Kino „Renaissance“ wyświetla film pt. „Nocny lot“. Jest to film z lepszych dramatów lotniczych, jakie znamy. Mimo, że jest to „dramat lotniczy“, punkt ciężko-

ści jego efektów nie tkwi w nadzwyczajnych zdjęciach ewolucji lotniczych w powietrzu, ale w ładnie i interesująco zawiązanym uczuciowym konflikcie dramatycznym bohaterów. Film zagrany jest doskonale. Obsadę aktorską ma pierwszorzędną: Clark Gable, Helena-Hayes, John Barrymore i Lionel Barrymore. (Sza.)

Kino „Tęcza-Wilda“ wyświetla film p. tyt. „Ostatnia carowa“ z Barrymore'em w roli głównej. Obraz ten, widziany już w Poznaniu, jest jedną z licznych wersji na temat carowej. Rasputina i wypadków, poprzedzających wielką rewolucję bolszewicką. Temat ten, tak wykorzystywany przez film, jest ujęty niezmiernie ciekawie, lecz nie zawsze zgodnie z historią. Wspaniała historia i gra Barrymore'a są atrakcją o dużej wartości. (Sza.)

Kino „Oświatowe TCL“ wyświetla film p. t. „Syn białych gór“. Osia interesującej akcji jest międzynarodowy wyścig narciarski, do którego staje bohater filmu. Dzięki złośliwym intrygom zostaje on aresztowany w podejrzeniu o morderstwo. — Szczęściem udaje mu się dowiedzieć, że zabiłstwo było tylko sfingowane, gdyż denatowi chodziło o podjęcie premii askuracyjnej. Po oczyszczeniu się z podejrzeń bohater w ostatniej chwili zdąża na start i przyczynia się do zwycięstwa w wyścigu francuskiej drużyny. Z dużym uznaniem podnieść należy zainstalowanie w kinie nowej aparatury dźwiękowej, co umożliwi wyświetlanie nowych filmów dźwiękowych. (ver.)

Kino „Gwiazda“ wyświetla polski film p. t. „Szpieg w masce“. Jest to film polskiej produkcji o sensacyjnej akcji na tle szpiegowskim. Wynalazek uczonego chce wykraść banda szpiegowska, która za swe narzędzie używa pięknej śpiewaczki kabaretowej. Artystka nawiązuje romans z synem profesora, wyciąga go w decydującej chwili z pracowni, aby jej wspólnicy mogli wykraść potrzebne papiery. Energetyczna akcja kontrwywiadu uniemożliwia wywiezienie dokumentów, a w pościgu ginie szef wywiadu oraz tancerka. Rolę tytułową kobiety, wciągniętej do roboty szpiegowskiej, gra z dużą ekspresją Hanka Ordonówna. W dalszych rolach widzimy znanych aktorów: Jura Pichelskiego (syn profesora), Samborskiego (szef wywiadu nieprzyjacielskiego), Igo Syma (naczelnik kontrwywiadu). (ver.)

Przewidywania pogody na niedzielę, 23 bm.: Chmurno i mgliście z rozpozodzeniami w ciągu dnia. Na wschodzie umiarkowany, pozątem lekki mróz. Stabe wiatry pld.-wschodnie i wschodnie.

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 22. 12. 1934 r.

Dewizy:

	trans	sprzed.	kup.
Belgja	123,92	124,23	123,61
Berlin	212,80	213,80	211,80
Holandja	358,20	359,10	357,30
Londyn	26,20	26,33	26,07
Nowy Jork czek	5,29 3/8	5,32 3/8	5,26 3/8
Nowy Jork kabel	5,29 3/4	5,32 3/4	5,26 3/4
Paryż	34,94	35,03	34,85
Praga	22,14	22,19	22,09
Sztokholm	135,10	135,75	134,45
Szwajcaria	171,60	172,03	171,17
Wlochy	45,33	45,45	45,21

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

5% poz. konwers.	65,13
6% poz. dolarowa	73,50
4% poz. premj. dol.	53,45
7% poz. stabiliz.	68,75

Tendencja utrzymana.

Akcje w złocie:

Bank Polski	94,75
Cukier	29,50
Lilpop	10,20
Starachowice	12,80
Strem	2,85
Wegiel	14,25
Ostrowiec serja B.	18,00

Tendencja mocniejsza.

Następna giełda warszawska odbędzie się dn. 27. 12. 34 r. Wesołych Świąt.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Sprostowanie.
Wyprowadzenie zwłok, ś. p.
z **Handschuhów**
Małgorzaty Dziurkiewiczowej
z domu żaloby przy ul. Słowackiego 35 odbędzie się dnia 24. b. m., o godz. 9,30, a nie — jak wczoraj mylnie podano — o 8,30.

WINA
i wódki świąteczne
tylko z firmy
Nyka & Posłuszny
Specjalny Skład Win istnieje od 1868 r.
Poznań, ulica Wrocławska 33/34
telefon 11-94
Przysięgli Dostawcy Win Mszalnych.
Pg 8597-5159

Odnaczone na wszechświatowych wystawach
Pianina i Fortepiany
zał. w r. 1873 największej pierwszorzędnej polskiej fabryki
„ARNOLD FIBIGER“
Kalisz, ul. Szopena 9. — Tel. 263
Znacznie niższe ceny. — Warunki dogodne

Na święta i karnawał
Polskie wina i miody
naturalnej fermentacji
B. KASPROWICZA z Gniezna
Probiernia i Sprzedaż Butelkowa w Poznaniu
ul. Bron. Pierackiego 10, telefon 24-27.

WILLA
w wielkiej gminie (dawnej miasto) powiatu szamotulskiego, 8 pokoi, dwupiętrowe śpichrze do zboża, ogród warzywno-owocowy, z powodu stosunków rodzinnych korzystnie na sprzedaż. Oferty Orędnik d 4637.

Rada Nadzorcza **ZACHODNIO - POLSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO** w Poznaniu ustaliła następujące okręgi wyborcze na rok kalendarzowy 1935:
1 Okręg Wyborczy **POZNAŃ** obejmuje miasta: Poznań, Gostyń, Jarocin, Kórnik, Koźmin, Krotoszyn, Leszno, Oborniki, Ostrów, Rawicz, Rogoźno, Śrem, Szamotuły, Wolsztyn, Zaniemyśl.
2 Okręg Wyborczy **BYDGOSZCZ** obejmuje miasta: Bydgoszcz, Inowrocław, Kępnia, Łabiszyn, Nakło, Szubin.
3 Okręg Wyborczy **GNIEZNO** obejmuje miasta: Gniezno, Mogilno, Trzemeszno.
4 Okręg Wyborczy **TORUŃ** obejmuje miasta: Toruń, Działdowo, Lubawa, Wąbrzeźno, Brodnica.
5 Okręg Wyborczy **GRUDZIĄDZ** obejmuje miasta: Grudziądz i Tczew.

Nagłówekowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. Każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tem 5 nagłówekowych.

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,15.

1. KAMIENICE
Administrację
domów fachowo i korzystnie załatwia Administracja Kamienic, J. Schmidt. Wierzbicice 11, tel. 73-76. zdg 39 385

4. OSOBISTE
Od niedzieli
nowa era chodzą tylko do **Webera**
nr 13 816

7. SPRZEDAŻE
Materiały bielskie
na ubrania męskie, płaszcz, poszycia, i t. d. poleca najkorzystniej **Fr. Drabętowicz, Poznań, Pl. Wolności 13** (obok Policji Państwowej). **Znany od roku 1908 dział wykwińskiego krawiectwa miarowego** prowadzi nadal pod osobistym kierownictwem. dr 4 054

Wewiorskiego Skoczylaśa
Sięstrzeńciewicz
obrazy sprzedam. Św. Marcin 38, mieszkanie 1. zdr 39 689

Masło
deserowe, świeże, w calych i półbeczkach odda tanio Markowski, Jasna 16, telefon 63-95. Pr 8682-51,90

Kamienicę czynszową
z ogrodem, położoną przy frontach 2 ulic, najlepsze położenie Bydgoszczy, odnowione mieszkania — czynsz mieszkaniowy ok. 7 000 zł, dochód stropocentowy — „S. 426“. Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. ng 14 359

Futra
damskie, męskie oraz wszelkie skóry w wielkim wyborze. Najtańsze źródło zakupu. Przyjmuje wszelkie przeróbki według najnowszych modeli fachowo i tanio. Królikiewicz, Podgórna 6. Pr 6425-32,34

Podarki gwiazdkowe
kasety — perfumy
wody kwiatowe
tanio
Drogerja „Wusta“
Wielka 6. zdr 39 566

Łyżki
noże, wycelce alpaks, plater — nierdzewny i zwykły, zastawy, cukiernice, masielnice. Marjan Zuromski. Poznań Szkołna 7/8. dr 4509/10

Dywan
duży, mniejszy, ręcznie wiazany. Oferty Kurjer Poznański zdr 39 310

Motocykl
500 cm³ sprzedam. Poznańska 29 m. 1. dr 4 528

Maszynę
do pisania walczkową sprzedam Focha 83. m. 14. zdg 39 376

Materiały męskie, bielskie,
czesankowe, szewskie, czysto-wielniane na **palta, ulstry, poszycia, ubrania**
codzienne, wizytowe, sportowe, fraki, smokingi, spodnie, mundurki szkolne oraz sortymenty podszewek poleca tanio **Władysław Złotogórski,** Poznań, Kramarska 19/20 piętro. Hurt-Detal. 550 deseni na składzie. Pr 8596-51,16

Futro
męskie czarne dobre sprzedam: Focha 64, mieszkanie 5. zdr 39 704

Cielece kule
bez kości 1/2 kg 60/groszy, łopatki 50 kupisz Chwaliszewo 25. p 1809

30 groszy cielecina
1/2 kg z kośćmi, kule z kością tylko w całości 40—50, łopatki 35, z nerką 40 tylko Chwaliszewo 25 p 1810

12. DO WYNAJĘCIA
Trzy pokojowe
komfort I. ptr. słoneczne spok. Osiedle, Słupecka 7. zdr 39 657

16. SZUKA POKOJU
Krawcowa
niekrepującego możliwie klatki lub próżnego, elektryczność od stycznia, początek Jezyc. Oferty cena Kurjer Poznański zdr 37 900

Pokoju
szuka zaraz przyjezdny na soboty — niedziele, okolice Starego Rynku. Zgłoszenia Kurjer Pozn. dr 4674

23. ROZMAITE
Druki
najtaniej, najszybciej Ekspres-druk, Mielżyńskiego 22. nr 13 000

Akuszerka
Kleinwächterowa, Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Światokrzyskiego. zdg 15 035/6

Znana
wróżbiarka Adarelli przepowiada przyszłość z cyfr i kart. Przyjmuje także niedziele i święta. Podgórna 13, mieszkanie 10, front zdr 39 434

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Były
urzędnik sądowy, specjalista w sprawach procesowych, hipotecznych, spadkowych, piszący na maszynie poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej na skromnych warunkach. Oferty Kurjer Pozn. zdr 36 792

Inteligentna
poprowadzi skromniejsze gospodarstwo domowe, samotnemu lub wdowic dziećmi. Oferty Kurjer Pozn. zdr 38 888

Panna
lat 28, inteligentna, skromna uczciwa z dziesięcioletnią praktyką szuka posady od stycznia ekspedientki obojętnia jaki branży znająca szyć lub do zajęcia domowego jako samodzielna najchętniej w samotnej osobie. Świąteczna na żądanie. Oferty Kurjer Pozn. zdr 39 468

23. ROZRYWKA
Pod Twoją obronę
Symboliczny brylant polskiej produkcji
Marja Bogda — Adam Brodzisz
Kino „Sfinks“, zdg 39 395

Humor zagraniczny

Okrężna droga przezornego kota. (Saturday — Filadelfja). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wlkp.

Przedpłata
na miesiąc styczeń 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50; w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia
na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drono“ do g. 11,30, w dni przedświąteczne do godz. 11,15, większe długie według możliwości. Drobne ogłoszenia (z wyjątkiem 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek. (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.
P. K. O. Poznań nr. 200 119